

# Halina Pasierbska

---

## Kartki z historii

---

Palestra 28/12(324), 36-41

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

adwokatem, muszę być również stenotypistą, rejestratorem i oczywiście własnym gościem.

● *A jak Pańska praktyka w Nakle wygląda od strony finansowej?*

— Ze względu na pobieraną emeryturę nie mogę przekraczać pewnych granic kwotowych obrotu. Sprawy podatkowe są nieskomplikowane i sprowadzają się do comiesięcznego podawania na formularzu wysokości obrotu i odprowadzania zaliczki w wysokości 5 procent obrotu. I to w praktyce na razie wszystko, gdyż dochodowość jest przez urząd skarbowy przyjęta ryczałtowo.

● *Jak koledzy adwokaci z Izby bydgoskiej przyjęli tę formę wykonywania przez Pana zawodu?*

— Indywidualne wykonywanie zawodu w moich warunkach nie powoduje żadnych kontrowersji z kolegami z zespołów adwokackich. Staram się o dobre stosunki ze swej strony i spotykam się z pełną życzliwością kolegów, a w razie potrzeby — również z pomocą. Natomiast czasem krępuje mnie zrozumiała konieczność wyjaśniania w zamiejscowych sądach zasad instytucji i uprawnień adwokata indywidualnego. Nie spotkałem się jednak nigdy z niezyczliwością. Co najwyżej, sekretariat sądu przy zawiadomianiu mnie dopisze obok nazwiska i adresu w Nakle „zespół adwokacki”. Możliwość wykonywania zawodu daje mi satysfakcję, przedłuża aktywność zawodową nie tylko adwokacką, ale i łączącą się z nią pisarską.

● *Dziękuję za rozmowę.*

## **KARTKI Z HISTORII**

### **MECENAS MIECZYŚLAW ENGIEL**

Gdy 18 sierpnia 1944 r. przybyła do Ponar pod Wilnem komisja do badań masowych mordów ludności w okresie okupacji hitlerowskiej, zastała w okolicznym lesie doły pokryte sproszkowanym popiołem z dużą ilością nie spalonych do końca kości ludzkich. Uczestniczący w komisji polski anatomopatolog Stanisław Mahrburg relacjonował:

„Na piaszczystych zboczach dołów o średnicy około 40 metrów a głębokich 5—6 metrów, leżało jeszcze kilka czaszek, obok pojedyncze kości pokryte przegniłymi, miękkimi tkankami, gdzieś w piasku wystawały stopy kończyn ludzkich, częściowo pokrytych strzępami obuwia.”<sup>1</sup>

Wśród tej olbrzymiej, bo przeszło 100-tysięcznej rzeszy istnień ludzkich unicestwionych przez hitlerowską maszynę zbrodniczą przy pomocy plutonów egzekucyjnych, znalazł się również zasłużony dla polskiej palestry adwokat Mieczysław Engiel. Wyrwany brutalnie z czynnego życia, w pełni sił oraz możliwości zawodowych, społecznych i patriotycznych — zginął w wieku 53 lat. Krążyły po-

<sup>1</sup> „Przegląd Lekarski” 1965, nr 1.

głoski po egzekucji wśród okolicznych mieszkańców Ponar, że zanim dano strzał do skazańca, obsunął się on nieżywy z powodu udaru serca. Słyszano bowiem dziewięć zamiast dziesięciu strzałów danych do grupy dziesięciu najwybitniejszych Polaków z Wilna w głośnej akcji odwetowej z 17 września 1943 r. Mec. M. Engiel miał wadę serca, więc mogłoby to potwierdzać podaną wersję. Lecz któż wie, jak było naprawdę? W każdym razie *exoriare aliquis ex ossibus ultor!*

[---] [Art. 2 pkt 1 i 3 ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk (Dz. U. Nr 20, poz. 99; zm.: Dz. U. z 1983 r. Nr 34, poz. 204)].

Więc niech pamięć nasza, pamięć tych, którzy wynieśli całe głowy z tej straszliwej zawieruchy dziejowej sprzed 40 lat, ocali postać mec. Mieczysława Engiela. Postać żywą, pełną energii zapалу do wszelkich ambitnych poczynań, pogodną, otwartą dla wszystkich. Oddajmy Mu należyny hołd.

Urodził się na Łotwie w Libawie 5 lipca 1890 r. Wcześniej zmarł mu ojciec Jan. Dzieciństwo upłynęło chłopcu pod opiekuńczymi skrzydłami matki Heleny z Rodziewiczów, której głęboka religijność i gorący patriotyzm wywarły trwały ślad na psychice syna. Do gimnazjum uczęszczał w Kownie, gdzie należał do samokształceniowego kółka młodzieży polskiej. W 1908 r. po ukończeniu tegoż gimnazjum wyjechał do Petersburga i tam rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Petersburskiego. Wspólnie z kolegami Polakami z Wilna, Dyneburga i Libawy założył organizację młodzieży akademickiej pod nazwą „Odrodzenie” z programem nawiązującym do tradycji wileńskich filomatów. Młody Engiel przeszedł więc drogę taką, jaką kroczyli członkowie młodzieżowego Towarzystwa z lat dwudziestych w Wilnie pod kierunkiem Adama Mickiewicza, Tomasza Zana i innych. Najpierw w Kownie należał do samokształceniowego kółka, w którym nie tylko uzupełniał wiedzę, ale też wspólnie z kolegami wypracowywał dyscyplinę moralną, a później wśród rówieśników-studentów rozwijał uczucia patriotyczne przez poznawanie historii i literatury ojczystej oraz przez spotkania i dyskusje nad najważniejszą sprawą nurtującą Polaków w okresie niewoli: walką o niepodległość.

Młodzieńcze ideały przekonywał w czyn po ukończeniu studiów w 1914 r., kiedy mieszkał już w Wilnie, ale mimo ukończenia prawa uczył historii i geografii w Gimnazjum Stowarzyszenia Nauczycielskiego, a jednocześnie wygłaszał pogadanki i dyskutował z młodzieżą w „Ognisku” zorganizowanym przez hr. Annę Mohłównę (mieszczącym się w Zaułku Bernardyńskim). Za tę działalność znalazł się młody Engiel za kratkami.

W 1920 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego, a po zwycięskiej kampanii przeszedł do rezerwy w randze porucznika korpusu sądowego.

Gdy w Wilnie została zorganizowana administracja polska i sądownictwo, Engiel znalazł się na liście adwokatów polskich. Oprócz pracy ściśle zawodowej wypełniał też obowiązki obywatelskie. Uczestniczył w pracach Rady Miejskiej, a następnie piastował stanowisko dyrektora departamentu pracy i opieki społecznej w tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej (od października 1920 r. do stycznia 1922 r.). Wybrany też został posłem na sejm wileński, w którym pełnił funkcję sekretarza prezydium.

Z biegiem czasu Mieczysław Engiel, który otwarcie doceniał rolę religii i Kościoła dla jednostki i społeczeństwa, przyłączył się do ugrupowań chrześcijańsko-demokratycznych. Od początku pobytu w Wilnie nawiązał kontakt z robotniczym stowarzyszeniem kulturalnym „Jedność”, a od 1922 r. został prezesem Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Wniósł duży wkład pracy w zorganizowanie i funkcjonowanie Kasy Chorych w Wilnie. Współpracował też z cza-

sopismami „Prąd”, „Dziennik Wileński” i „Wileński Przegląd Prawniczy”. W 1927 r. wybrano go ponownie do Rady Miejskiej. Jednocześnie prowadził rozległą praktykę adwokacką. W jego kancelarii aplikowali: Józef Zmitrowicz (zmarł w Olsztynie w dniu 3 marca 1980 r. w wieku 101 lat — patrz: „Palestra” 1979 r. nr 11—12, s. 132 i z 1980 r. nr 8—9, s. 108), Stanisław Węstawski, Janina Mincerowa, Zofia Iżycka, Marian Kowalski, Stanisław Muszan, Kazimiera Łuczywek-Ilcewiczowa (od której właśnie pochodzi gros informacji na temat życia patrona; ona też jest autorką biogramu M. Engiela w Słowniku Biograficznym Adwokatów).

Do ciekawszych wystąpień sądowych M. Engiela zaliczyć należy obronę lewicy akademickiej w procesie politycznym, tzw. „jedenastki”. Bronił Wincentego Okołowicza i Mikołaja Urbanowicza, i to z pozytywnym wynikiem. Obaj zostali uniewinnieni z art. 93 k.k. (oskarżeni byli z art. 97 § 1). Sprawa ta była głośna w całej Polsce. Rozpoczęła się 8 stycznia 1936 r., a dotyczyła grupy młodzieży z Uniwersytetu Wileńskiego Stefana Batorego. W skład jej wchodził między innymi: Stefan Jędrzychowski, Jerzy Sztachelski, Maria i Irena Dziewickie. Ci młodzi ludzie w ciągu kilku lat prowadzili działalność konspiracyjną w myśl ideologii KPP. W założonym w 1935 r. piśmie „Po prostu” zamieszczali artykuły ostro krytykujące ówczesne stosunki w Polsce. Pismo to — dwutygodnik literacko-społeczny — było inspirowane i instruowane przez delegatów KC KPP. Chociaż nosiło w podtytule dodatek: „literacko-społeczny”, to jednak właściwie zamieszczało tylko materiał polityczny. Na czele komitetu redakcyjnego stał Henryk Dembiński, a współredaktorem kolumny literackiej był Jerzy Putrament.

Adw. M. Engiel występował w tej sprawie w Sądzie Okręgowym w Wilnie, a następnie 14 maja 1937 r. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, gdzie sprawa znalazła się na skutek skargi kasacyjnej prokuratora. Współ z innymi obrońcami, mianowicie adwokatami: Haliną Sukiennicką-Zasztowt, Leonem Kulikowskim, Leonem Berensonem i Wacławem Szumańskim, Mieczysław Engiel odparowywał zarzuty prokuratora. Oto fragmenty z jego przemówienia: „(...) Żyjemy w czasach bardzo trudnych. Przeżywamy kryzys ustrojowy i kryzys gospodarczy — nie tylko w Polsce, lecz także w skali światowej (...). Pan Prokurator na dowód winy oskarżonych przytacza fakt, że oskarżeni zbierali składki na pomoc dla strajkujących garbarzy oraz strajkujących robotników fabryki «Elektrit». Czy zbieranie składek na robotników strajkujących o polepszenie warunków bytu, które nie zawsze znajdują się na należyłym poziomie, może być dowodem przestępstwa? (...)”<sup>2</sup>

Takie procesy, spory, nawet kłótnie toczyły się wówczas w Polsce, ale kiedy 1 września 1939 r. został ogłoszony alarm dla naszego kraju, który trwał przeszło pięć lat, to zarówno oskarżeni jak i oskarżający, zarówno podważający prawo jak i stojący na jego straży ruszyli zgodnie przeciwko wspólnemu wrogowi.

„Są w ojczyźnie rachunki krzywd,  
Obca dłoń ich też nie przekreśli,  
Ale krwi nie odmówi nikt  
Wysączymy ją z piersi i pieśni.”

(W. Broniewski)

<sup>2</sup> A. Jędrzychowska: „Zygziem i po prostu”, Czytelnik, Warszawa 1965.

W sierpniu 1939 r. M. Engiel został zmobilizowany jako oficer rezerwy i skierowany do służby w korpusie sądowym. Po kampanii wrześniowej powrócił do domu, do uroczu położonej wśród wzgórz i lasów Kolonii Wileńskiej, oddalonej o kilka kilometrów od miasta. Był zdany — jak cała społeczność wileńska — na szczególnie zmienne koleje wydarzeń dziejowych.

18 września 1939 r. wkroczyły wojska radzieckie, następnie na mocy traktatu zawartego pomiędzy Związkiem Radzieckim a Litwą z dnia 10.X.1939 r. (o przekazaniu Litwie Wilna i części ziemi wileńskiej, pozostających dotychczas w składzie Państwa Polskiego) wkroczyły do Wilna 27.X.1939 r. wojska litewskie. Po niespełna 8-miesięcznych rządach litewskich, w dniu 17.VI.1940 r., został utworzony nowy rząd ludowy z Justasem Paleckisem na czele. W dniu 22 czerwca 1941 r. wybuchła wojna niemiecko-radziecka i Wilno znalazło się pod okupacją hitlerowską do 13 lipca 1944 r.

Mieczysław Engiel miał wtedy szczególną misję do spełnienia. Znając doskonale język litewski (skończył przecież gimnazjum w Kownie), oddał nieocenione usługi miejscowej Polonii. W sądownictwie, podobnie jak we wszystkich instytucjach państwowych, został wprowadzony od razu język litewski. Mecenas Engiel miał wtedy pełne ręce roboty, ponieważ różnych spraw spornych, niezmiernie ważnych życiowo, było bez liku.

W listopadzie 1939 r. wyszła ustawa o obywatelstwie litewskim. Przyznawano je tylko tym mieszkańcom, którzy mogli wylegitymować się wpisem do ksiąg metrykalnych od 6.VII.1920 r. do 27.X.1939 r., czyli 19-letnim okresem zamieszkiwania. Wytworzyła się absurdalna sytuacja, gdyż większość mieszkańców Wilna zaliczona została do „cudzoziemców”. Tymczasem ustawa o obywatelstwie miała niezwykle ważne skutki dla właścicieli domów, warsztatów, przedsiębiorstw, urzędników i w ogóle pracujących. Mecenas Engiel bronił jak mógł, zabiegał u władz w wypadkach drastycznych, nie żałował czasu ani fadygi, bardzo często występował całkiem bezinteresownie.

Ten niespożyty człowiek działał również i na innym polu. Oto na przełomie lat 1939/1940 był ogromnie ożywiony ruch teatralny w Wilnie. Teatr Dramatyczny na Pohulance pod dykcją Leopolda Pobóg-Kielanowskiego nie przerwał pracy ani na jeden dzień od 18 września, gdy władze polskie opuszczały miasto. Przy niezmiennie wypełnionej sali wystawiono w ciągu 8 miesięcy 14 premier. Występowali tu artyści wysokiej rangi: Leon Wołlejko, Stanisława Perzanowska, Zygmunt Chmielewski i wielu innych. W Teatrze Muzycznym „Lutnia” pod dykcją Franciszka Rychłowskiego zespół liczył 110 osób. Błyszczały tu takie gwiazdy, jak Ludwik Sempoliński, Hanka Ordonówna. Poza tym namnożyło się wiele teatrzyków rewiowych i artystyczno-literackich. Mecenas M. Engiel prowadził w nowych warunkach, nie zawsze korzystnych dla ludzi teatru, przez cały czas ożywioną działalność prawniczą, niosąc pomoc, interweniując, prowadząc sprawy administracyjne, a nawet załatwiając pracę bezrobotnym aktorom. Całą duszą i sercem był zaangażowany w dzieło tak ważne dla społeczności wileńskiej w tamte dni. Teatr krzepił ducha, dawał niezbędną dawkę optymizmu. O udziale Mieczysława Engiela w egzystowaniu polskiego teatru w Wilnie w pierwszym okresie wojny pisze Leopold Pobóg-Kielanowski w Londynie w ramach szeroko zakrojonej pracy na temat tej karty z dziejów naszego teatru.

Mieczysław Engiel przetrwał wiele burz i nieprzyjaznych wichrów, ale nie było mu dane doczekać końca zawieruchy. Zabrakło ... 10 miesięcy. Nie wiedział, że za swą odwagę, za polskość, za aktywność znalazł się na tzw. czarnej liście u władz okupacyjnych. Gdy więc nadarzyła się okazja, po to, żeby się go pozbyć na zawsze, został zabrany jako zakładnik i właśnie on, obrońca prawa, wbrew

wszelkim przepisom prawnym, jeszcze tej samej nocy — rozstrzelany. Razem z nim rozstrzelano dziewięciu równie wybitnych i zasłużonych polskich patriotów.

Widzimy go jeszcze w dniu 16 września 1943 r., jak późnym wieczorem spieszy na pociąg do Kowna, gdzie miał sprawę. Niestety, spóźnił się na pociąg, więc wraca do domu. Wtem łomot do drzwi: to trzech agenci Saugumy (Służby Bezpieczeństwa), którzy przybyli po to, aby go przewieźć na ul. Ofiarną do gmachu gestapo. Jak opowiada jeden ze współtowarzyszyn, który także został zabrany tej nocy, „po spisaniu dat personalnych odprowadzono mnie do podziemia, gdzie umieszczono w jednej z cel. Panowały zupełne ciemności. Po jakimś czasie odezwał się ktoś do mnie. Poznałem po głosie, że to p. Engiel, dobrze znany wileński adwokat. Zaproponował odmówienie wspólnej modlitwy. Była może godzina piąta rano, gdy otworzyły się drzwi celi i z listy został wywołany p. Engiel. Przy wyjściu z celi zostawił swój płaszcz i teczkę, spodziewając się, że wróci po nie. Więcej nie wrócił.”<sup>8</sup> A następnego dnia w mieście rozklejono afisze o treści następującej:

### Wilno

sobota 18 września 1943 r.

nr 666

### Odpowiedź na terror

Komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Litwie powiadamia, co następuje:

Dnia 15.9.1943 r. został zamordowany w drodze ze swego mieszkania do miejsca służby insp. LH pol. kryminalnej Marian P o d o b a.

Dochodzenia policyjne wskazują wyraźnie na to, że morderstwo zostało dokonane przez członków polskiej organizacji terrorystycznej. Ponieważ w tym wypadku chodzi o drugie z kolei morderstwo na osobie urzędnika policji bezpieczeństwa, poleciłem aresztować 100 osób spośród inteligencji polskiej jako zakładników.

Jako środek represyjny za zamordowanie Podoby rozstrzelano w godzinach rannych w dniu 17 września następujących zakładników:

1. Engiel Mieczysław, 22.6.1890, Libawa, adwokat
2. Biłgorajski Eugeniusz, 16.1.1896, Warszawa, kpt. rez.
3. Iwanowski Kazimierz, 31.5.1907, porucznik
4. Antuszewicz Kazimierz, 24.12.1910, Wilno, inż.
5. Maurik Włodzimierz, 10.3.1909, kier. biura
6. Pelczar Kazimierz, 2.9.1894, lekarz
7. Gutkowski Mieczysław, 9.7.1898, urzędnik
8. Gryniewicz Stanisław, 4.5.1890, chemik
9. Lothe Tadeusz, 13.11.1903, Warszawa, urzędnik
10. Orłowski Aleksander, 4.3.1897, robotnik

Podpisali:

(—) Komisarz Okręgowy Wilno-wieś: Wulff Horst ..

(—) Gebietskomissar 1941—1944: Hans Hingst<sup>4</sup>

<sup>8</sup> List A.P. w zbiorach autorki artykułu.

Mieczysław Engiel osierocił żonę Bronisławę (obecnie już nieżyjącą) oraz dwie córki: Marię i Zofię. Zginął w Ponarach, miejscu straceń wszystkich Polaków za patriotyczną działalność.\* Niestety, utarło się przekonanie, że Ponary są tylko miejscem eksterminacji ludności żydowskiej. Tymczasem legły tam tysiące naszych rodaków, a wśród nich mecenas M. Engiel.

*Helena Pasierbska*

---

4 Autentyczna treść afisza, który znajdował się w baraczkach w Ponarach. W baraczkach tym było trochę pamiątek.

\* Od Redakcji: Należy zauważyć, że na Wileńszczyźnie ukazuje się w języku polskim organ prasowy KC Komunistycznej Partii Litwy pt. „Czerwony Sztandar”. Dziennik ten jest dostępny również w Polsce w kioskach „Ruch”.

## **NOTATKI**

### 1.

#### ADWOKACI W PIERWSZEJ EDYCJI DZIEŁA „KTO JEST KIM W POLSCE 1984” — INFORMATOR BIOGRAFICZNY

Jeden z bardziej prężnych wydawców w PRL Wydawnictwo „Interpress” wydało w połowie 1984 r. w nakładzie 50 tys. egzemplarzy, o objętości 147,6 arkuszy wydawniczych, w solidnej szacie graficznej i w sztywnej oprawie pionierskie<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Trzeba jednak to określenie nieco sprostować, gdyż na rynku antykwarycznym w Polsce ukazało się niedawno dwutomowe dzieło pt. „Czy wiesz, kto to jest?” pod redakcją Stanisława Łoży. Jest to przedruk (techniką fotooffsetową) dokonany przez wydawnictwa Artystyczne i Filmowe (Warszawa 1984 r.) książki (edytor: Wyd. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1938), która nie weszła wówczas w obieg księgarski z powodu wybuchu wojny w 1939 r. Według informacji renomowanych antykwariuszy dzieło to powstało systemem ankietowym, przy czym osoby zainteresowane zamieszczeniem ich biografii wraz z fotografią w tej książce uiszczaly odpowiednią opłatę wydawcy wojskowemu. Podstawowy tom liczy 858 stron, suplement zaś opatrzony tytułem: Uzupełnienia i sprostowania — 480 stron. Niejeden biogram w tej książce dotyczy osób dotychczas jeszcze żyjących. Nieco astronomiczna jest cena tego dzieła, kosztuje bowiem w sprzedaży antykwarycznej 12 tys. zł, gdy tymczasem dzieło wydane w tym samym 1984 r. przez „Interpress” ma cenę 1.200 zł.

Inny charakter nosi wysoce ceniony Polski Słownik Biograficzny (w skrócie PSB), którego biogramy dotyczą osób znaczących w historii i kulturze polskiej. Ten słownik jest wydawany od 1935 r. w serii zeszytów.

Od 1980 r. ukazuje się również Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich (w projekcie — wydanie 3 tomów).